

Marta Pawlina-Meducka

Mieczysław Bierzyński (Mieczysław Czerneda) – literat i jurysta

Studia Muzealno-Historyczne 3, 335-339

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Pawlina-Meducka (Kielce)

Mieczysław Bierzyński (Mieczysław Czerneda) - literat i jurysta

Z ołówkowego portretu spogląda na nas młody mężczyzna o pociągłej twarzy, przenikliwym spojrzeniu, wysokim czole, rzec można – wzór męskiej urody. To Mieczysław Jan Bierzyński (1857–1889), kielecki prawnik i literat zmarły przedwcześnie, znany uważnym badaczom historii literatury pozytywistycznej jako Mieczysław Czerneda.

Urodził się w Kielcach w rodzinie pochodzenia ziemiańskiego, wyzutej już wówczas z majątku. Był synem Karoliny z Porębskich i Bronisława Bierzyńskiego, urzędnika cenionego i lubianego w miejscowym środowisku inteligenckim. Miarą wartości zalet seniora Bierzyńskiego był choćby fakt, że wybierano go nieprzerwanie od 1871 r. do zarządu kieleckiej resursy, gdzie pełnił m.in. zaszczytną funkcję gospodarza¹. To honorowe stanowisko wymagało sporych umiejętności towarzyskich i niemałej zręczności w kontaktach z ludźmi. Od gospodarza klubu towarzyskiego, jakim była resursa, oczekiwano zdolności mediacyjnych, talentów organizacyjnych i dyplomacji w relacjach z polskimi i rosyjskimi urzędnikami i „procederzystami” – członkami resursy. Radził sobie z tym Bronisław Bierzyński znakomicie. Długoletnia praca w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim zjednała mu życzliwość Polaków, późniejsza posada ajenta Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów powstałego w 1835 r. – sympatię Rosjan.

Mieczysław był jedynym synem i jednym z trojga dzieci małżeństwa Bierzyńskich. Siostry miał równie uzdolnione, jak on sam. Obie: Stanisława i Bronisława śpiewały amatorsko na kieleckich imprezach dobroczynnych. Bronisława, z męża Poświkowa, zamieszkała po zamążpójściu w Warszawie, była utalentowaną malarką, twórczynią w dziedzinie sztuki stosowanej, wreszcie – matką Ireny Solskiej, wybitnej aktorki dramatycznej².

Młody Bierzyński kształcił się najpierw w kieleckim męskim gimnazjum rządowym, które w roku szkolnym 1876/77 zakończył maturą³. W 1877 r. rozpoczął studia

1 „Gazeta Kielecka” 1877, nr 102, 1882, nr10, 1884, nr 71.

2 L. Kuchtówna, *Poświkowa z Bierzyńskich Bronisława*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, s. 710–711.

3 *Księga Pamiątkowa Kielczan 1856–1904*, Warszawa 1925, s. 255, por. także J. Różycki, *Bierzyński*

na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Pochłonęło go jednak całkiem inne zajęcie – dziennikarstwo i literatura. Już w 1878 r., według późniejszego wspomnienia Piotra Chmielowskiego „zmuszony zarabiać na utrzymanie”⁴, rozpoczął współpracę z prasą prowincjonalną, a wkrótce i warszawską. W latach 1878–1879 pisywał korespondencje do „Gazety Kieleckiej” i „Tygodnia Piotrkowskiego”. Ale badał też możliwości zatrudnienia na warszawskim rynku prasowym. Najpierw, w 1878 r., trafił do redakcji „Wędrowca”, który wówczas był, zgodnie z tytułem, pismem podróżniczo-geograficznym. Dopiero później, w połowie lat osiemdziesiątych stał się organem naturalistów i skupił wokół siebie prawdziwych luminarzy literatury. Bierzyński pracował tam jako tłumacz, dostarczając przekładów z literatury podróżniczej (*Tajemnicza część świata. Z Orenburga do Samarkandy, Podróż do południowej Afryki*).⁵ Prawdopodobnie wówczas młodego adepta dziennikarstwa zauważył bywający w redakcji „Wędrowca” Bolesław Prus. Bierzyński nie zagrzał w „Wędrowcu” miejsca zbyt długo i w dwa lata później zatrudnił się w piśmie „Ekonomista” jako sekretarz redakcji. Uprawiał tam bieżącą publicystykę, a ponadto opublikował rozprawę „Z dziejów miast polskich”, powstałą na marginesie studiów nad dysertacją kandydacką. Po likwidacji „Ekonomisty” w 1881 r. na krótko zatrzymał się w „Kurierze Warszawskim”, aby w końcu przejść w 1882 r. do dziennika „Nowiny”.⁶

W międzyczasie ukończył studia prawnicze ze stopniem kandydata po przedłożeniu rozprawy dyplomowej poświęconej przywilejom Żydów w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Nie wiązał jednak, jak się wydaje, swojej przyszłości z zawodem prawnika.

„Nowiny”, wychodzące w latach 1878–1883, dla których wówczas pracował, uznawane były za organ radykalno-postępowych pozytywistów. Przez kilka miesięcy (od stycznia do czerwca 1882 r.) miały swój „kielecki” epizod. Redagował je wówczas Stanisław Jan Czarnowski, potem zasłużony dla Kielecczyny publicysta i archeolog, autor *Pamiętników* i zarysu dziennikarstwa polskiego. Nie on jednak sprowadził Bierzyńskiego do gazety. Miał to zrobić Bolesław Prus, który wcześniej bywając w redakcji „Wędrowca” zdążył się przyjrzeć młodemu prawnikowi i dostrzegł w nim zadatki na obiecującego literata. Sam Bierzyński starał się zresztą na tę opinię zasłużyć. Pracę dziennikarską dość wcześnie zaczął łączyć z działalnością przekładową. Tłumaczył początkowo tylko opowieści podróżnicze, ale z biegiem czasu zaczął ambitnie przekładać i wielką literaturę. Fragmenty z dramatów Puszkina i Schillera, nad którymi pracował, zamieszczał m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Biesiadzie Literackiej”, „Kurierze Warszawskim”. Sam też próbował sił w dramaturgii, „puszczając się na próbę drama-

Mieczysław, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, s. 87.

4 P. Chmielowski, *Szkice Czernedy*, „Ateneum. Pismo naukowe i literackie”, Warszawa 1892, t. I, z. III, s. 557.

5 Tamże.

6 M. Bierzyński, *Szkice*, Warszawa 1892, s. 4–7.

tyczną oryginalną p.t. «Sędziwój»», z którego urywek drukował w „Tygodniku Ilustrowanym”⁷.

Tymczasem „Nowiny” skupiły wokół siebie grono wybitnych ludzi literatury, w tym Adolfa Dygasińskiego, Antoniego Gruszeckiego, Adama Chmielowskiego, Adama Asnyka, Teodora Tomasza Jeża, nie mówiąc już o Bolesławie Prusie. Pod wpływem takich mentorów kształtował się gust literacki Bierzyńskiego. Dopiero po kilku latach okazało się, że poszedł on w stronę realistycznej obserwacji życia, charakterystycznej dla polskiego i francuskiego realizmu. Praktyka w „Nowinach” pod okiem wybitnych mistrzów nie trwała jednak długo. Dziennik okazał się być za trudny dla czytelników i zawieszony w 1883 r. za redakcji Prusa, w istocie upadł. Bierzyński poszedł do „Gazety Polskiej”, ale nie pozostał tam długo. Gdy w połowie 1884 r. zmarł mu ojciec⁸, o młodego prawnika upomniła się kielecka rodzina. Wrócił więc do Kielc, gdzie przejął „wszelkie ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i Kapitałów”, co poświadczył agent generalny D. Rozenblum⁹. Otworzył też kancelarię i – wydawałoby się – rozpoczął bezpieczny i przewidywalny żywot prowincjonalnego adwokata. W ślad za ojcem zapisał się do resursy, gdzie z początkiem 1887 r. przyjęto go do zarządu, udzielał się też w Towarzystwie Dobroczynności.¹⁰

Myliłby się jednak, kto myślał, że wraz z powrotem do Kielc porzuci Bierzyński pasje dziennikarsko-literackie. Otóż nie. Zachował kontakty z prasą warszawską. Od początku roku 1883 podjął też na nowo współpracę z „Gazetą Kielecką”, redagowaną wówczas przez niewiele odeń starszego Stanisława Sienickiego. Pod wcześniej już używanym pseudonimem Mieczysława Czernedy przełożył dla „Gazety” kilka opowiadań i nowel swoich ulubionych realistów francuskich: Alfonsa Daudeta, Guy de Maupassanta, Emila Zoli, a także „Carmen” Prospera Mérimée. Pewnie też on podsunął Sienickiemu pomysł zapoznania kieleckiej publiczności z twórczością nowelistyczną Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Nie było tego wiele, ale redakcja wydrukowała m.in. *Bartka Zwycięzcę* zaledwie w kilka miesięcy po warszawskiej „premierze”. Sam Bierzyński musiał jednak porzucić nadzieje na karierę czysto dziennikarską, które towarzyszyły jego wcześniejszym związkom z prasą warszawską. Okoliczności życiowe, zmuszające go do ustabilizowania się w Kielcach i zarobkowania w wyuczonym zawodzie nie dawały mu na nią czasu. Pracy publicystycznej nie udawało się pogodzić z zajęciami w ubezpieczeniach i sądzie. Zostały mu więc tylko nieabsorbujące drobiazgi: przekłady i doradztwo w sprawach literackich redakcji „Gazety Kieleckiej”.

Wkrótce się okazało, że Bierzyński to ograniczenie postanowił przezwyciężyć, bo sama praca zawodowa mu nie wystarczała. Pociągała go literatura. Szukając właściwego tonu i stosownych środków wyrazu zaczął uprawiać małe formy nowelistyczne.

7 P. Chmielowski, *Szkice Czernedy*, s. 558.

8 „Gazeta Kielecka” 1884, nr 71.

9 Tamże.

10 Tamże, 1887, nr 10; 1888, nr 11.

Materiału i refleksji miał wystarczająco dużo. Dostarczały mu ich zarówno młodzieńcze obserwacje „typów wiejskich” z okolic kieleckich, jak i późniejsza praktyka adwokacka, w trakcie której zetknął się z biedą i słabościami „warstw ubogich”, szukających niekiedy sprawiedliwości w sądach. Zgodnie z opiniami warszawskich przyjaciół, wyrażonymi w szkicu biograficznym poświęconym jego pamięci, nie była to wielka literatura. Był to natomiast rzetelny realizm, oparty na najlepszych wzorach. Nowelista „poszedł owszem za kierunkiem, reprezentowanym w powieściopisarstwie ogólnoeuropejskim przez Dickensa, częścią Daudeta, u nas przez Bolesława Prusa, Orzeszkową”¹¹. Toteż prasa warszawska, z którą wcześniej współpracował, chętnie przyjmowała do druku jego bezpretensjonalne obrazki, nowele i szkice.

Natura Bierzyńskiego nie skłaniała się ku uogólnieniom filozoficznym, ale dążyła w stronę szczegółowej obserwacji małego wycinka rzeczywistości. Dopiero starannie i drobiazgowo zebrana suma wspomnianych obserwacji pozwalała mu zrekonstruować całość oglądanego mikroświata, dostrzec rządzące nim prawa. Powściągał się natomiast od ocen, „prawie nigdy nie moralizując wprost od siebie, a niekiedy nawet nie wkładając w swe opowiadania jakiegś myśli uogólniającej, lecz starając się jedynie o wierne zobrazowanie rysów zaobserwowanych”¹². Zręcznie się posługując krótką formą Bierzyński znakomicie portretował znanych sobie dobrze typowych mieszkańców podkieleckich wsi („seria obrazów z życia wieśniaków zagórowskich”), rzemieślników i drobnych urzędników, najchętniej sądowych. W szkicach, nowelkach i obrazkach pełno było oryginalnych fizjonomii, zaobserwowanych już to we wczesnej młodości, już to w trakcie praktyki prawniczej, kiedy jako adwokat stykał się z ludźmi ubogimi i poniżanymi. Bierzyński niósł im „częstą i bezinteresowną pomoc”, ale przy okazji podpatrywał i opisywał. Jak pisał autor posłowie do jego *Szkiców* „widzi on przede wszystkim ludzi – i z ich pragnień i czynów, z poszczególnych zjawisk życiowych dąży do stworzenia całości. Badając szczegóły życia, coraz nowe szczegóły odnajduje; dlatego w szarym tłumie małych ludzi on [...] coraz inne, coraz nowe fizjonomie: każda z nich ma swoją duszę, swoją indywidualność, swoje cechy szczególne, swoje cierpienia i swoje serce”¹³. Jego realistyczne teksty są nasycone szczegółem, ale zdradzają też dużą wrażliwość ich autora, bezinteresowność i „szlachetne zainteresowanie dla warstw niższych”. Piotr Chmielowski dostrzegał w warsztacie pisarskim Bierzyńskiego „sposób przedmiotowo – realistyczny przedstawienia rzeczy, zbierając i skupiając rysy drobne, codzienne i tworząc z nich całości [...] budzące myśl i uczucie. [...] bystry zmysł spostrzegawczy, dobre wpatrzenie się w społeczeństwo wiejskie i małomiasteczkowe, należyte pojmowanie jego potrzeb, wyrozumiałość dla jego wad i śmieszności...”¹⁴. Przypominają one najbardziej klasykę nowelistyki pozytywistycznej, łączącej obserwację ze współczuciem.

11 P. Chmielowski, tamże, s.559

12 Tamże, s. 559.

13 M. Bierzyński, *Szkice*, s. 8.

14 P. Chmielowski, *Szkice Czernedy*, s. 558.

Ze współczesnej regionalnej perspektywy szkice Bierzyńskiego są wiarygodnym zapisem mentalności ludu świętokrzyskiego, o którym wciąż nie wiemy za wiele. Rejestracja szczegółów swatania z okolic Chmielnika i Sobkowa (*Wdowiec*), opis losu dzieci, zaniedbanych przez niefrasobliwą matkę (*Wyrodna*), mają walor niekwestionowanego dokumentu przy zachowaniu cech literackości. Podobnie oryginalne są nowele i obrazki z życia pokątnych doradców sądowych (*Za sprawą*, *Wartalek*, *Kancelista*, *Świadek*).

W 1889 r. Bierzyński zmarł w wieku zaledwie 31 lat. Zdążył jednakże, jak pisali o nim przyjaciele, „w pochlebny sposób zaznaczyć swoją ziemską pielgrzymkę”. Ci sami przyjaciele zadbali też o pamięć o literackim dorobku zmarłego. W 1892 r. zebrali starannie jego nowele, szkice i obrazki, opatrzyli obszerną notą i wydali w księgni Teodora Paprockiego w Warszawie.